



krótko

Głosy (nie) życiowe

SEJM. 10 IX odbyło się pierwsze czytanie projektu opracowanego przez „Contra in vitro”, który zgodnie z nauką Kościoła najbardziej broni praw i godności człowieka od jego poczęcia. Niestety, za jego odrzuceniem głosowało 244 posłów, przeciw 162, 10 wstrzymało się od głosu, 44 nie głosowało.

Projekt odrzucili z PO:

A. Augustyn,
A. Czerwiński, W. Kochan,
J. Musiał, K. Skowrońska.

Za projektem z PiS:

B. Bartuś, E. Czesak,
W. Janczyk,
B. Marianowska,
K. Moskał, A. Mularczyk,
A. Paluch, J. Pilch,
K. Popiołek, J. Rojek,
E. Siarka, M. Wojtkiewicz;

z PSL: B. Dutka i W. Woda.

Nie głosowali:

A. Grad i A. Gut-Mostowy,
objaz z PO.

Diecezjalny Festiwal „Muzyka dla ducha” służy temu, **aby o Bogu śpiewać jak najlepiej.**

Pierwszy Diecezjalny Festiwal „Muzyka dla ducha” odbył się 12 września przy ołtarzu papieskim w Starym Sączu. – To jest forma pomocy dla zespołów grających przy parafiach. Występ tu to dla nich mobilizacja, by jak najlepiej się przygotować. Poza tym to nobilitacja, możliwość zaprezentowania się i promocji, zaśpiewania w dobrym miejscu, na dobrym nagłośnieniu – mówi ks. Tadeusz Sajdak, dyrektor Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu, jeden z organizatorów. Na scenie w konkursie zaśpiewało 5 grup. – Ocenialiśmy poziom muzyczny występów, dobór repertuaru, aranżacje. Grając i śpiewając

I Festiwal „Muzyka dla ducha” Wierzą jak z nut



Zwycięzcami festiwalu został zespół „Glosa” z parafii w Tarnowie-Mościcach

o Bogu, trzeba się starać robić to jak najlepiej – mówi Marta Leśniak, zasiadająca w jury. Zwyciężyła grupa „Glosa” z Tarnowa. Wśród wyróżnionych był zespół „Megro” z Wielogłowa. – Gramy i śpiewamy o Bogu, bo to lubimy, bo to łączy

naszą paczkę i jest wyrazem naszych przekonań – mówi Tomek Gargas z „Megro”. – Profesjonalistami pewnie nie zostaniemy, ale my po prostu dzielimy się tym, co dla nas ważne – dodaje Ewa Wiśniowska, wokalistka grupy.

Grzegorz Brożek

Mężni z węzłem



ZAWODY STRAŻACKIE. W zmaganiach uczestniczyło 600 zawodników i zawodniczek

WTarnowie 13 IX odbyły się zawody w sportach pożarniczych jednostek OSP z terenu powiatu. – Służą one przede wszystkim podniesieniu sprawności bojowej jednostek. Strażacy mają szansę przećwiczenia umiejętności, którymi trzeba wykazać się w akcji – mówi Tadeusz Trytek, członek powiatowego zarządu OSP. Zawody sprawdzają m.in. posługiwanie się gaśnicą czy węzłem strażackim. – Do finału zakwalifikowały się dwie drużyny młodzieżowe. Dla nich to okazja pokazania i sprawdzenia się – mówi strażak Andrzej Kostecki z Dębiny Łętowskiej. Zawody wszyscy traktują poważnie. – Jestem w młodzieżowej drużynie straży, bo chcę pomagać, a tu, na zawodach, chcemy wygrać – deklaruje 12-letnia Natalia Iwaniec z Dębiny.

Za posłów u Matki Bolesci

CZARNY POTOK. 12 i 13 IX trwały uroczystości dziękczynne w 10. rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Bolesnej. – Przybyło wielu pielgrzymów, także pieszko. Kult naszej Matki rozszerza się, promieniuje nawet na Słowację – cieszy się ks. Leszek Babraj, proboszcz miejscy. Bp Wiktor Skworc 12 września stanął w obronie poczętego życia: – Jasno i jednoznacznie wołamy w kwestiach biotycznych, w kwestii in vitro: Człowieku! Kimkolwiek jesteś w tym kraju, nie masz prawa nad



KS. ANDRZEJ TUREK

życiem i śmiercią. Słuchaj Boga, który mówi jednoznacznie: Nie zabijaj! Biskup wezwał wiernych do modlitwy za parlamentarzystów-katolików podejmujących decyzje w sprawie in vitro: – Prośmy Boga przez wstawiennictwo Maryi, by nasi przedstawiciele w parlamencie, deklarujący swą wiarę, głosowali zgodnie z nauką Kościoła, a jeśli taka ustawa nie zostanie uchwalona, by przyjęli projekt najbliższy nauce katolickiej i humanitarnym zasadom.

xat

Rowerem na wały

PIELGRZYMKI. Modlitwą pod bazyliką katedralną rozpoczęła się 11 września 12. Rowerowa Pielgrzymka do Jasnogórskiej Pani. Zorganizowała ją Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół „Świat Pracy” w Tarnowie. W ciągu dwóch dni 75 rowerzystów pokonało prawie 250 km.

js



JOANNA SADOWSKA

Medialne forum Polonusów

TARNÓW. 130 dziennikarzy z całego świata przyjechało 8 IX na XVII Światowe Forum Mediów Polonijnych. Były prelekcje, warsztaty, spotkania z politykami i zwiedzanie regionu. – Prosimy, abyście w swoich mediach pokazywali

Polskę wolną, demokratyczną, która nie wstydi się swojej historii – apelował Jan Borkowski, wiceminister z MSZ. 9 IX dziennikarze wyjechali na Śląsk. Forum zakończyło się 14 IX w Warszawie.

ak



JOANNA SADOWSKA

Spotkanie wizytatorów

DIECEZJA. 10 IX w tarnowskiej kurii spotkali się księża wizytatorzy nauki religii z całej diecezji. – Zwracamy uwagę na stosowanie Biblii w katechezie, a także na podejmowanie w Roku Kapłańskim na katechezie tematyki powołań, odkrywanie dobrych przykładów kapłańskiego życia – mówi ks. dr Bolesław Klaus, dyrektor wydziału katechetycznego. W diecezji mamy 62 księży wizytatorów.

jp



GRZEGORZ BROZEK

Festyn z Ojcem

NOWY SĄCZ. 13 IX na stadionie w Zawadzie odbył się VI festyn „Niedziela z o. Pio”, zorganizowany przez Grupę Modlitewną św. o. Pio z Nowego Sącza. – Organizujemy te charytatywne imprezy, by świadczyć miłość i dobro, tego uczy nas św. o. Pio – mówi Maria Ross, animator grupy. Z pozytywnych środków grupa funduje zdolnym, niezamożnym uczniom stypendia. Część środków przekazuje na działalność misyjną. Obejmuje także dzieci z Afryki adopcją na odległość.

gb



GRZEGORZ BROZEK



KS. ANDRZEJ TUREK

Bp Wiktor Skworc

Warto walczyć o prawdziwe media publiczne i bronić opiniotwórczych tytułów prasowych. Warto wspierać nasze diecezjalne radio ewangelizacyjne RDN Małopolska, które informuje wszystkich o tym, co lokalne, bliskie, rodzinne, o tym, co najważniejsze i aktualne w Kościele tarnowskim i regionie. Pozytywnym sposobem walki z mediami szerzącymi antywartości jest wspieranie tych mediów, stacji czy tytułów prasowych, które promują kulturę dobra, dialogu, przyjaźni i miłości. Z pewnością do tych należy bliski nam tygodnik „Gość Niedzielny” i inne czasopisma katolickie, a także niektóre wydawnictwa świeckie. Zachęcam wszystkich, zwłaszcza młodych, aby współczesne środki społecznego przekazu czynili narzędziem ewangelizacji.

Z pasterskiego słowa skierowanego do diecezjan 20 IX z okazji Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu.

GOŚĆ TARNOWSKI

tarnow@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS 014 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brozek, Joanna Sadowska

Problemy rolników i sadowników

Kłęska (nie) urodzaju

Sytuacja w rolnictwie nie napawa optymizmem.

Okazuje się, że problemy mają zarówno ci, którzy niewiele w tym roku zebrali, jak i rolnicy, których ziemia wydała wspaniały plon.

Zycie nie oszczędza rolników i sadowników. Najpierw mieliśmy suszę, potem przyszła powódź, w efekcie której część rolników straciła cały swój dobytek. – W Małopolsce tegoroczne plony są o 50 proc. niższe niż w latach ubiegłych – zauważa Paweł Augustyn, prezes Małopolskiej Izby Rolniczej. Kolejny problem rolników to upadek Brzeskiej Mieszalni Pasz, która w województwie małopolskim była jednym z największych skupów. – Rolnicy mający zboża paszowe, a takie właśnie uprawia się w Małopolsce, nie mają co z tym zrobić – dodaje prezes. Szansą dla nich może być skup interwencyjny prowadzony przez Agencję Rynku Rolnego. Małopolska Izba Rolnicza walczy, aby cena była wyższa niż w roku ubiegłym. – Zamiast 101 euro za tonę, proponujemy od 130 do 150 euro. Wniosek w tej sprawie poszedł już do Brukseli i mamy nadzieję, że odpowiedź będzie pozytywna, bo tylko to mogłoby jakoś pomóc rolnikom – podkreśla Augustyn.

Wysokie koszty zbioru

Powody do narzekania mają również sadownicy. Mimo że w gminie Łącko tegoroczne zbiory są wysokie, a jabłka dobrej jakości, to ceny w skupie nie satysfakcjonują sprzedających. – Za kilogram jabłka przemysłowego sadownik dostanie 15 groszy, a konsumpcyjnego od 60 groszy do 1,20 zł. To trochę lepiej niż w ubiegłym roku, ale wciąż nieopłacalnie, bo koszty zbioru owoców są wysokie – wyjaśnia Krzysztof Maurer, prezes stowarzyszenia Łącka Droga Owocowa.



Łąckie jabłka są pyszne, ale niestety „nierentowne”

Co więc robią sadownicy z owocami? – Niektórzy pozostawiają pewnie na drzewie, ale prawdziwy gospodarz, nawet jeśli mu się to nie opłaci, owoc zbierze i nie pozwoli, aby się zmarnował – dodaje K. Maurer.

Rząd się wyżywi

Tymczasowym rozwiązaniem może być przechowywanie jabłek w chłodniach i sprzedawanie ich w późniejszym okresie, gdy ceny owoców idą w górę. – Ważne jest też, aby szukać nowych dróg zbytu oraz promować zdrowy styl odżywiania się, walczyć również o wprowadzenie ceny sugerowanej za owoce, gdyż pośrednicy narzucają bardzo wysokie marże. To wszystko jednak wymaga czasu – podsumowuje Maurer. Ogólnie jednak sytuacja w rolnictwie jest dramatyczna. – A rząd nie prowadzi kompleksowej polityki rolniczej – podkreśla P. Augustyn. **js**

Prewencyjne akcje

Z Agatką bezpieczniej

Policja dba o bezpieczeństwo dzieci. Zarówno gdy idą do szkoły, jak i kiedy się w niej uczą.

Dzyń, dzyń, dzyń dzwoni dzwonek, gdy kolejna grupa uczniów przechodzi przez jezdnię. Towarzyszy im Ewelina, uczennica I klasy policyjnej XVII LO w Tarnowie przebrana za żółty dzwonek z wizerunkiem Agatki. Obok policjanci rozdają ulotki kierowcom jadącym obok szkoły. To akcja tarnowskiej drogowki pt. „Bezpieczna droga do szkoły”. – Dzieciom ma przypominać o przestrzeganiu zasad bezpieczeństwa, a kierowcom o zachowaniu szczególnej ostrożności w okolicy szkół – wyjaśnia Olga Żabińska, rzecznik prasowy tarnowskiej policji. Pod koniec września ruszy kolejny policyjny projekt profilaktyczny. – W 21 szkołach gimnazjalnych na terenie miasta i powiatu tarnowskiego realizować będziemy projekt „Dzielnicowy – przyjacielem szkoły” – dodaje rzecznik policji. Jest to pilotażowy program



O zachowaniu szczególnej ostrożności przypominali kierowcom policjanci i uczniowie klasy policyjnej

Wydziału Prewencji KWP w Krakowie, a realizowany przez tarnowskich dzielnicowych. Jego celem jest poprawa bezpieczeństwa na terenie szkoły i jej okolicy. Jak zapowiadają policjanci, będzie większa edukacja dotycząca współczesnych zagrożeń, lepszy monitoring oraz spotkania dzielnicowego z młodzieżą, rodzicami i samorządem szkolnym. **ka**

Konkurs na teledysk

Muzyczny kawałek nieba

Sesja nagraniowa w profesjonalnym studiu czeka na laureatów konkursu na najlepszy teledysk.

Do 1 X można przesłać teledysk na I diecezjalny konkurs na najlepszy teledysk o treści religijnej. – Utwór ten musi być w pełni autorski, zarówno w warstwie tekstowej, jak i melodycznej – przypomina ks. Piotr Osiński, współorganizator festiwalu. – W nagraniu materiału filmowego nie można korzystać z obrazów będących własnością osób trzecich, ale można poprosić o pomoc profesjonalistów – dodaje ks. Osiński. Dla laureatów przygotowano sprzęt muzyczny oraz nagranie w profesjonalnym studiu. Od 10 X zgłoszone teledyski będzie można oglądać na stronie www.muzykadladucha.pl. Będą one oceniane przez jury oraz publiczność za pomocą SMS. Zgłoszenia: Wydział Duszpasterstwa Młodzieży Kurii Diecezjalnej, ul. Legionów 30, 33-100 Tarnów. **ak**



Sądeckie repetytorium przedmaturalne

Pomagając innym, pomagasz też sobie

Choć do szkolnego egzaminu dojrzałości jeszcze 8 miesięcy, już teraz **sporym powodzeniem cieszą się wśród maturzystów korepetycje**. Służą one także tym, którzy je prowadzą.

W Nowym Sączu z końcem września ruszają repetytoria organizowane przez Stowarzyszenie na rzecz Integracji Środowisk Akademickich „Orion”. – Odbywając praktyki

pedagogiczne w szkole, pomyśleliśmy, że warto maturzystom pomóc – mówi Patryk Wicher, prezes stowarzyszenia. Zawiązała się grupa osób, która prowadzi repetycje z angielskiego i niemieckiego, wiedzy o społeczeństwie oraz matematyki, będącej na najbliższej maturze znów przedmiotem obowiązkowym. – Grupę uczniów na ten ostatni przedmiot zmontowaliśmy w ciągu paru dni – informuje Marcin Kaim z „Oriona”. Zajęcia będą się odbywać w domu katechetycznym przy par. pw. MB Niepokalanej. – To jest efekt współpracy z duszpasterstwem akademickim, które



– Chcemy pomóc maturzystom – mówi Patryk Wicher (z prawej)

udostępniło nam pomieszczenia – tłumaczy Michał Izvorski, wiceprezes „Oriona”. Co istotne, repetytoria „Oriona” są za darmo. – Umożliwia to naukę również tym, których nie stać na wydatki kilkuset złotych na dodatkowe kursy – zauważa maturzysta Konrad Kruczek. Zajęcia służą także stowarzyszeniu. Ich owocem jest integracja środowiska akademickiego, bo w akcję włączają się studenci różnych kierunków i uczelni. Poza tym, w przyszłym roku maturzyści, czego im życzymy, zasilą grono studenckie. Może także „Oriona” – mówi Patryk Wicher **gb**

„Agropromocja” w Nawojowej

Mleko z kroplą goryczy

Choć Polska nadal jest krajem mlekiem płynącym, to nie każdy jest w stanie tego doświadczyć, bo za mleko, a zwłaszcza jego przetwory, trzeba czasem słono płacić.

W Nawojowej 5 i 6 września odbyła się Międzynarodowa Wystawa Rolnicza „Agropromocja”, połączona z regionalną wystawą bydła mlecznego i owiec. – Polscy rolnicy mogą być przykładem dla rolników z całej Europy zarówno w hodowli bydła, jak i produkcji mleka – twierdzi Michał Rodak z Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka. Niestety, nie zawsze mają satysfakcję z tego, co robią. – Mam stado owiec liczące 80 sztuk. Za mało, żeby naprawdę zarobić. Hoduję, bo tradycja jest i zamiłowanie mam. Gdyby nie dopłaty unijne, to trzeba by całkiem porzucić tę hodowlę – mówi Władysław Biela ze Starego Bystrego. Z brakiem godziwego zarobku borykają się też producenci mleka krowiego. – Średnia cena w skupie to 90 groszy



Kiedyś na wsi krowa była w każdym gospodarstwie, dziś zaczyna być atrakcją

za litr. Trudno zatem mówić o opłacalności – stwierdza Michał Rodak. Zwiększenie popytu, a zatem konsumpcji mleka i jego produktów nie załatwi dochodów rolnikom. – Te przetwory są za drogie. Żeby wyprodukować kilogram dobrego sera, trzeba 9–11 litrów mleka. Znam sytuację, że mleczarnia daje do sprzedaży ser za 12 złotych, a w markecie ten sam ser widzę za 29 złotych – dodaje M. Rodak. Zdaniem hodowców, to marże handlowe zabijają popyt i czynią produkcję mleka mało opłacalną. **bg**

Poddębicka „Bicyklomania”

Rowerzysta to nie intruz

Rower to relaks i symbol zdrowego trybu życia. Poruszanie się na nim bywa jednak niebezpieczne. Od 4 lat „Bicyklomania” promuje bezpieczeństwo.

Trasę z Dębicy do Głobikowej w ulewnym deszczu przejechało 5 września ponad 600 rowerzystów. – To promocja zdrowego trybu życia, gminy, ale też sposób integracji społecznej, bo kilka setek ludzi wspólnie spędza czas. Zabieramy ludzi z miasta i jedziemy na wieś, pokazując piękne tereny naszej gminy – mówi Stanisław Rokosz, wójt gminy Dębica. Rowerzyści „Bicyklomanie” bardzo sobie cenią. – To jest fajne przeżycie, kiedy taką olbrzymią grupą ruszamy na trasę. Wreszcie spokojnie możemy jechać drogą – mówi Sebastian Morawiec, zapalony rowerzysta. Na co dzień o spokój bywa trudno. – Po mieście kiepsko się jeździ, bo ścieżek mało. Na drogach kierowcy zaś traktują nas często jak intruzów; jesteśmy spychani, obtrąbiani, a przecież

rowerzysta jest pełnoprawnym uczestnikiem ruchu drogowego – podkreśla Adam Dymiński, który na rajd wybrał się z synem Szymonem. Do poziomu bezpieczeństwa rowerzyści przywiązują coraz większą wagę. **jp**



Mimo deszczu w „Bicyklomanii” wzięło udział wielu miłośników dwóch kółek

PKP likwiduje połączenia

Kłapa na (warszawskiej) linii

PKP w ramach „optymalizacji” sieci połączeń... likwiduje niektóre kursy. Teraz sprawna podróż do Warszawy wymagać będzie komunikacyjnego cudu.

Pierwszym narzuconym przez kolej ograniczeniem było wykluczenie ekspresu „Ernest Malinowski”; dziś do Krynicy można się nim dostać z Warszawy tylko w soboty i niedziele. Od września ekspres „Pieniny” z Przemyśla i Nowego Sącza do Warszawy, bardzo wygodny dla podróżnych, bo meldujący się w stolicy przed

południem, będzie kursował tylko w soboty i poniedziałki. Przeciw takiej decyzji zaprotestowały samorządy. – PKP jako monopolista nie może ignorować potrzeb społecznych, związanych z możliwością łatwego i szybkiego dotarcia do stolicy Polski. Obywatel podatnik ma prawo oczekiwać, że Polskie Koleje Państwowe, jako przedsiębiorstwo państwowe szczególnie znaczenia, zapewni w sposób optymalny komunikację obywateli z Warszawą – uważa burmistrz Dębicy Paweł Wolicki. – To marginalizacja regionu – mówią podróżni. **jp**



GRZEGORZ BROZEK

Stołówka Miejska
w Grybowie

Ogrodowa cztery ze smakiem

Jest zdrowo,
smacznie, pożywnie
i przede wszystkim
tanio. Zwłaszcza
z tego ostatniego
względem **Stołówka
Miejska w Grybowie
to unikat.**

Placówka działa w ramach struktur grybowskiemu Ośrodka Pomocy Społecznej. – W stołówce przygotowywane są obiady, które otrzymują w ramach dożywiania dzieci w szkołach. W ramach pomocy społecznej na obiady w stołówce skierowaliśmy także blisko 90 naszych podopiecznych. Łącznie to ok. 300 osób, które otrzymują posiłki bezpłatnie – informuje Renata Waz

Przy Ogrodowej 4 każdego dnia stołuje się wielu mieszkańców miasta i regionu

z OPS. Działająca przy Ogrodowej 4 stołówka otwarta jest jednak dla wszystkich głodnych. – Przychodzą przede wszystkim mieszkańcy miasta i okolic. W lipcu i sierpniu mamy sporo turystów. Bywają nawet zaskoczeni i nieufni, widząc, że można tak tanio zjeść – mówi Barbara Janusz, kierowniczka stołówki. Dwudaniowy obiad w abonamencie kosztuje 6,50 zł. – Niska cena posiłków jest wynikiem wynegocjowanych cen podstawowych artykułów spożywczych, a przede wszystkim dostosowana jest do realnych dochodów mieszkańców Grybowa i okolic – tłumaczy szefowa. Menu znane jest z tygodniowym wyprzedzeniem. W ciągu miesiąca raczej nie zdarza się, by jakieś danie się powtórzyło. Każdy posiłek jest odpowiednio kaloryczny, podobnie jak i zbilansowany, jeśli chodzi o zawartość węglowodanów, tłuszczów, białek, etc. – Staramy się jak najlepiej służyć ludziom – podkreśla B. Janusz. Dziś na obiad jest zupa pomidorowa z zacierką, makaron na sypko i gulasz drobiowy oraz surówka z selera i marchwi. **gb**



PKP Intercity ogranicza kursowanie pociągów, zaś PKP Przewozy Regionalne zapowiadają za to rozbudowanie oferty

Warto się **zastanowić**

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Wysiłek skierowany na ustalenie granic własnej wartości i wielkości na tle bliźnich może utrudnić lub nawet uniemożliwić zrozumienie nauki Chrystusa zawartej w Ewangelii. Nie bójmy się w głębi naszego sumienia zapytać Chrystusa, czy nasze poczucie dziecięctwa jest wystarczająco szczere i autentyczne, gdy mówimy „Ojciec nasz...”. Zapytajmy także, czy wystarczająco dobrze rozumiemy, że w ewangelicznym królestwie nie sprawdza się zasady: „kto pierwszy, ten lepszy”, ale raczej: „kto lepszy, ten pierwszy”. ■

Dla ucha i ducha

Organistów będzie wielu

Na co dzień uświetniają liturgię. Tym razem organiści powalczą o nagrody w ramach festiwalu „Cantantibus organis”.

Nie lada gratka czeka na melomanów, szczególnie tych, którzy kochają muzykę organową. W tarnowskim kościele pw. Świętego Krzyża 24 września, a dzień później w katedrze,

posłuchać będzie można m.in. utworów z epoki przedbachowskiej oraz samego Bacha. W te dni odbędzie się bowiem III festiwal organistów diecezji tarnowskiej „Cantantibus organis”. – Chcemy propagować i upowszechniać muzykę organową, a także konsolidować środowisko organistowskie – podkreśla ks. dr Grzegorz Piekarczyk, dyrektor artystyczny festiwalu. Koncert galowy rozpocznie się 25 września o godz. 19.00. **js**

pod patronatem „Gościa”

TEATR WOJNY. W 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej we wszystkich ośrodkach regionu odbyły się uroczystości upamiętniające to straszne wydarzenie. Niekiedy **przywoływanie wrześniowej kampanii jest bardzo realistyczne.**



Pamięć tamtego września

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniedzielny.pl





Nowy Sącz.
Inscenizacja zajęcia wsi
polskiej przez wojska
niemieckie

PO LEWEJ U GÓRY:
DĄBROWA TARNOWSKA.
Modlitwa na cmentarzu
za poległych obrońców
ojczyzny

PO LEWEJ: **BOCHNIA.**
Elementy wyposażenia
polskiej armii: karabin
przeciwpancerny UR
oraz rower wojskowy
Kamiński

NA STRONIE OBOK
U GÓRY: **TARNÓW.**
Przed dworcem
28 VIII zapłonęły
świata pamięci

Historii Militarnej, na wystawie w bocheńskim Archiwum Państwowym prezentuje znalezione elementy. Polska miała takich czołgów tylko 38. – Samochód Fiat kosztował wtedy 2300 zł. Ten czołg zaś 220 tys. To była fura pieniędzy. Nie stać nas było na więcej. I tak to, co mieliśmy, było okupione strasznym wysiłkiem polskiego narodu – mówi J. Kucybała.

Niech Bóg broni

Polacy do tego, co mieli, dodali najcenniejsze: serce do walki za ojczyznę. – Jako 20-letni chłopak zgłosiłem się ochotniczo do obrony Lwowa. Robiliśmy, ile się dało. Podczas okupacji, po denuncjacji, za pomoc żydowskiej rodziny złapali mnie Niemcy. Z więzienia zostałem wykupiony, ale wyszedłem jako szkielet człowieka – wspomina Tadeusz Orłowski z Mielca. – Wojnę pamiętam, i to bardzo dobrze – głos łamie się Grzegorzowi Osakowi z Mielca. – Zastała mnie, 15-letniego wówczas elewa, w szkole podoficerów w Nisku. Wojna to nieszczęście, tragedia i niech Bóg broni, by miało się kiedykolwiek coś takiego powtórzyć. ■

MIELEC.
8 września
kombatantów
II wojny
wyróżniono
odznaczeniami
PO LEWEJ: **Braki**
w uzbrojeniu
polscy żołnierze
nadrabiali
ofiarnością
i odwagą

Już 28 sierpnia przed tarnowskim dworcem PKP zapłonęły piece węgierskie, tzw. światła pamięci. – W ten sposób chcemy przypomnieć wydarzenia sprzed 70 lat, kiedy o 23.18 wybuchła bomba podłożona

łączności, zmotoryzowania. Żołnierze Września nie bardzo mieli czym walczyć – wyjaśnia B. Wierzbicka.

Heroiczny wysiłek narodu

Walczący starali się jednak bardzo. Na ile można było. – W Leszczynie koło Bochni znalezione zostały fragmenty czołgu Vickers. To była dobra maszyna na brytyjskiej licencji – Jarosław Kucybała, prezes Bocheńskiego Towarzystwa

przez dywersanta. Już wtedy były łzy, ból i strach – przypomniała Dorota Skrzyńiarz, wiceprezydent Tarnowa. – Mój ojciec Stanisław Golec, kolejarz, był wtedy na dworcu, ale wyszedł przed budynek. Ocalał życie. Ludzie w popłochu uciekali. Po wybuchu już nie tylko przeczuwali, ale po prostu wiedzieli, że właśnie coś się zaczyna dziać, że Hitler ruszy – mówi Aleksander Golec.

Kiedy przyszli podpalić dom

– Nasze ówczesne dowództwo wojskowe nie przewidziało odpowiednio wcześniej, że natarcie może przyjść z południa – zauważa Beata Wierzbicka, historyk z sądeckiego Muzeum Okręgowego. Walki odbyły się m.in. w Piwnicznej, Krościenku, Muszynie. W Nowym Sączu zbombardowano stację kolejową i koszary. 6 września Niemcy zajęli najpierw Nowy, a potem Stary Sącz. W regionie wojna skończyła się dość szybko. – Nie było obrony przeciwlotniczej i przeciwpancerniej,



PANORAMA PARAFII
pw. św. Małgorzaty PM w Trzcianie

Pasterz a owce

XVI-wieczna świątynia była kilkakrotnie rozbudowywana PONIŻEJ PO LEWEJ Stanisław Grabowski świętuje 30-lecie posługi organisty NA DOLE: Wnętrze parafialnego kościoła łąni sakralną urodą

ale także liturgicznych, bo bez tego anirsz klawisza – twierdzi. Pod jego organistowską batutą jest także parafialny chór i schola dziecięco-chłopięca. Że życie w Trzcianie nie jest pogańskie, świadczą

też inne działające tutaj organizacje religijne. W parafii są m. in. różne różańcowe, AK, rada duszpasterska, Caritas oraz jej szkolne koła.

Trzy kościoły w jednym

Obecny kościół parafialny, trzeci w dziejach Trzciany, pochodzi z XVI w. W wieku XVII zniszczyli go Kozacy, a duszpasterzy ówczesnie prowadzących parafię, z zakonu kanoników regularnych, wymordowali. Również potop szwedzki uczynił z domu Bożego zgłiszca. Świątynię odbudowano. W wieku XX, mimo nieprzychylności komunistycznych władz, torpedujących prace, przeszła ona aż trzy duże rozbudowy. Dzięki temu teraz Trzciańskie ma właściwie trzy kościoły w jednym.

Czarne – to znaczy jeszcze nie białe

Parafia liczy 2270 wiernych. Proboszcz mówi, że ideałem życia parafialnego jest Chrystus Dobry Pasterz, do którego garną się owce. Taka figura stoi przy kościele, ale wśród otaczających ją owieczek są same białe. Czy to jakiś znak? Może podejścia duszpasterzy do wiernych. W Trzcianie najwyraźniej nie chodzi o to, by piętnować czarne owce, ale w taki sposób prowadzić białe, by nawet te czarne chciały stać się białymi. **xat**

Zdaniem proboszcza



– Dynamiczny rozwój parafii powinien być dziełem twórczej współpracy duszpasterzy

i wiernych. Duszpasterz, w porozumieniu z parafianami, powinien inspirować działania w sferze duchowej i materialnej, a przy tym wsłuchiwać się w sugestie i propozycje ludzi. Taką drogą staram się kroczyć. Dzisiejsze czasy wymagają, aby w duszpasterstwie realizować wzór Chrystusa Dobrego Pasterza, czyli być dobrym, cierpliwym, pełnym szacunku i miłości względem drugiego człowieka. To najlepszy sposób przyciągania ludzi do Boga i Kościoła. Mam nadzieję, że taki model funkcjonuje też w naszej wspólnocie parafialnej. Troskę o piękno dusz łączymy z troską o obiekty sakralne. Jest to kontynuacja stylu tutejszych duszpasterzy, choćby ks. Władysław Jemioły, mojego poprzednika. Planujemy budowę nowej plebanii, co zakończy proces upiększania przykościelnego placu. Wzorowo układa się współpraca parafii z samorządem i szkołą. Jestem wdzięczny parafianom za wszelką życzliwość i wsparcie. Płynięcie czasem nawet spoza parafii od różnych instytucji czy firm, by wspomnieć np. „Hydrospręż” z Łątky.

Ks. Władysław Miđura

Ur. 2 II 1952 r. w Rzeszowie. Święcenia przyjął w roku 1979. Posługiwał w Żabnie, Bieczu, Tarnowie, gdzie był także kapelanem szpitala, w Nowym Sączu i Michalczowej. Od 2002 r. jest proboszczem w Trzcianie. W duszpasterstwie pomagają mu ks. Janusz Wszolek, wikariusz, oraz ks. Władysław Jemioły, rezydent.



Trzciańskie swym położeniem przechyla się już mocno w stronę Krakowa. To rubież albo, z drugiej strony patrząc, wrota diecezji tarnowskiej. Parafia powstała w XIII w. W jej długiej historii zmieniali się włodarze, granice, a także świątynie. Nawet nazwa, bo do XV w. Trzciańskie była Libichową.

Życie nie pogańskie

– Zaraz w niedzielę po swym ślubie też przyszedłem do kościoła grać – wspomina Stanisław Grabowski, organista i kościelny zarazem. – Nie można było inaczej, bo ks. Ryś wszedł mi na ambicję, mówiąc, że przecież rozpoczynam życie nie pogańskie, a chrześcijańskie – dodaje z uśmiechem. W tym roku mija 30 lat organistowskiej posługi pana Stanisława. Jubilat, który wcale nie wygląda na jubila, mówi, że bycie organistą to rodzaj powołania. – Trzeba biegłości nie tylko w kwestiach muzycznych,

Proboszcz mówi, że **wzorem życia parafialnego jest Chrystus Dobry Pasterz, do którego garną się owce.** Taka figura stoi przy kościele, ale dokoła niej są same białe owieczki. Czy to jakiś znak?



Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: 7.00, 9.00, 11.00, 15.00.

CODZIENNIE: 6.30 i 18.00 (poniedziałki, środy, piątki).

ODPUST: niedziela przed 13 lipca ku czci św. Małgorzaty PM.